

Polska Pomoc Rozwojowa – ocena efektywności/rekomendacje

Paweł Kazanecki

Stoję na stanowisku, że na dzień dzisiejszy Polska Pomoc ma dosyć niską efektywność. W mojej opinii jest to wina głównie procedur i braku strategii. Po pierwsze, wszystkie projekty, które są realizowane w ramach Polskiej Pomocy, są projektami krótkoterminowymi, czyli są to projekty, które maksymalnie mogą trwać 8., czasem 10. miesięcy. Jednocześnie organizacja, która zaczyna jakąś działalność, nie ma żadnej gwarancji co do tego, że pomoc ta będzie miała jakąkolwiek kontynuację, ponieważ w następnym roku priorytety konkursu mogą być zupełnie inne.

Drugi słaby punkt to procedury finansowe, które w żaden sposób nie odpowiadają realiom funkcjonowania organizacji pozarządowych zagranicą. Pracujemy w tak trudnych państwach, jak Białoruś, czy kraje kaukaskie, nie mówiąc już o Tunezji, gdzie dzisiaj polskie organizacje mają zamiar rozpoczynać projekty, czy o Afryce i Sudanie, gdzie też projekty są prowadzone, chociażby przez Polską Akcję Humanitarną. Zdobicie tam rachunków odpowiadających standardom wymaganym przez polską księgowość, właściwie graniczy z niemożliwością. Problem polega na tym, że każda polska organizacja, jak i sam MSZ, ponosi za te pieniądze odpowiedzialność i może być skontrolowana przez Naczelną Izbę Kontroli, co oznacza, że tak naprawdę my, jako organizacje polskie, dopuszczamy się po prostu przestępstwa. To znaczy decydujemy się na dysponowanie pieniędzmi, które oczywiście w naszym mniemaniu są dobrze wydawane na konkretne cele, ale nie mogą być sprawozdane według księgowości polskiej, a tym bardziej według zasad rozliczania pieniędzy publicznych według dzisiejszych przepisów. To chyba jest największa słabość, która ogranicza jakiegokolwiek działania, a tym bardziej próby wpływania chociażby na Partnerstwo Wschodnie. Pomoc amerykańska jest pomocą dużo bardziej skuteczną niż pomoc europejska, ponieważ Amerykanie dawno wypracowali swoje wewnętrzne procedury, umożliwiające im działania w „krajach trudnych”. W Polsce takich procedur nie ma i na dzień dzisiejszy nie zanoszą się, aby były wprowadzone w perspektywie najbliższych kilku lat.

Trzecia sprawa to brak jakiegokolwiek koncepcji Pomocy Rozwojowej. Ta koncepcja zmienia się z roku na rok w zależności od tego, jaka ekipa kieruje Ministerstwem Spraw Zagranicznych lub w zależności od tego jaka jest wizja pomocy aktualnego dyrektora odpowiedniego departamentu. Niema natomiast długoterminowej strategii. Warto zauważyć, że prace nad powstaniem takiej strategii zaczęły się dopiero

w tym roku i mam duże wątpliwości czy mogą się one zakończyć w sposób efektywny. Prawdopodobnie taka strategia zostanie wypracowana, ale bez udziału organizacji pozarządowych, uczelni czy samorządów, które są zainteresowane grantami z MSZ. Obawa moja wynika z faktu, że nie ma czasu na te konsultacje. A więc wadą takiej strategii, podobnie jak i wadą ostatnich lat funkcjonowania Polskiej Pomocy, może stać się nie uwzględnienie podmiotów, które są w stanie profesjonalnie wykonać tematy, którymi jest zainteresowane ministerstwo. Czynnikiem braku strategii łączy się z czynnikiem pierwszym – krótkoterminowością. Rozpoczynając pracę w ramach nowego tematu, w nowym kraju, organizacje muszą mieć czas na naukę, wycucie, prawdziwe zrozumienie tematu i lokalnych uwarunkowań. Często czas, przeznaczony na realizację projektu, zabiera pozyskanie zaufania lokalnej społeczności, a tym samym rzeczywistych i efektywnych partnerów. Bez gwarancji kontynuacji, bardzo duża część pracy, czasu i kontaktów międzyludzkich zostanie zaprzepaszczona.

Czwarty czynnik, który warto wymienić, to brak koordynacji ze wspólnotą międzynarodową. Oczywiście w różnych okresach było różnie, ale generalnie rzecz ujmując, najlepszym wypadku koordynacja ta w odbywa się na poziomie rządowym. Bardzo mało jest wspólnej pracy z organizacjami pozarządowymi zajmujących się tą samą tematyką w innych krajach zachodnich. W związku z tym nie następuje żadna próba uzgodnienia projektów polskich z projektami innych zagranicznych organizacji działających na tym samym polu lub w tym samym kraju.

Kolejny problem to brak monitoringu. Zazwyczaj prowadzony przez MSZ monitoring ma charakter krótkoterminowy, jednorazowy i wrywkowy. Na podstawie takiego monitoringu bardzo trudno jest przeprowadzić ewaluację efektywności projektów. Z takiego monitoringu wynika jedynie czy projekt się odbywa, czy nie; czy uczestnicy są zadowoleni, czy nie i czy sprawozdanie zostało napisane właściwie. Natomiast jeżeli by się poważnie zastanawiać czy ta pomoc cokolwiek komukolwiek daje, to trzeba było by mądrze opracować mierniki efektywności tych projektów i badać te mierniki w skali długoterminowej, chociażby 2-3 letniej.

Jeszcze jeden temat, który uważam za bardzo ważny - na dzień dzisiejszy polskie organizacje pozarządowe nie są zdolne do otrzymywania dużych grantów z Unii Europejskiej. Tak się dzieje z kilku powodów: po pierwsze mają za małe doświadczenie w zarządzaniu dużymi pieniędzmi. W rzeczywistości tylko pojedyncze organizacje mają takie doświadczenia. Co więcej, przy ubieganiu się o duże pieniądze, nie są one w stanie zabezpieczyć wkładu własnego, a w projektach europejskich wkład własny to minimum 20% sumy projektu, a maksymalnie nawet 50%. Oznacza to, że na przykład organizacja, która ubiega się o 10 mln. euro, powinna położyć na stół drugie 10 mln. euro, których nie ma. Efektywność mechanizmu Polskiej Pomocy byłaby dużo większa, gdyby przewidywał on możliwość gwarancji rządu polskiego, że te 50%, czy wkład własny, zostaną wyłożone przez polski MSZ. W naszym regionie takimi mechanizmami dysponują organizacje czeskie oraz bardzo wiele innych krajów Europy Zachodniej.

Kolejna kwestia dotycząca pieniędzy – obecnie przeciętna polska organizacja pozarządowa nie ma zdolności administracyjnej w zarządzaniu dużymi pieniędzmi. Wynika to z faktu, że administracja organizacji pozarządowych utrzymywana jest od grantu do grantu. Oznacza to, że bardzo mało polskich organizacji ma tak zwane pieniądze instytucjonalne, pozwalające na stabilne utrzymanie infrastruktury. Nie wspomnę już o idealnym modelu, zakładającym posiadanie środków na doszkalanie swoich pracowników lub tworzenie etatów. Jeżeli większość pracowników NGO wynagradzana jest jedynie z pieniędzy projektowych, to są oni albo fanatykami swojej pracy (pracują z założeniem, że przez kilka miesięcy w roku mogą nie dostawać pensji) albo nie są profesjonalistami i zazwyczaj nie są w stanie znaleźć innej pracy. Przedstawiciele MSZ na spotkaniach publicznych mówią, że polskie NGO nie są profesjonalne. Lecz jak mogą być profesjonalne, skoro nikt nic nie zrobił w kierunku, aby takie się stały. Tu to koło się zamyka. Warto zastanowić się nad stworzeniem albo mechanizmu większego tzw. „overhead” w projektach, czyli przeznaczeniem stałego procentu na administrację, który gwarantuje organizacji możliwość elastycznego wydawania na własne potrzeby albo nad stworzeniem osobnej linii budżetowej, która utrzymywałaby przynajmniej kilkanaście organizacji tradycyjnie od paru lat realizujących projekty które MSZ uważa za korzystne. Takie rozwiązania dałyby organizacjom większą stabilizację finansową, na przykład na 3 lata, po których następowalby audyt. W Stanach Zjednoczonych taka procedura jest wręcz naturalna. „Overhead” jest dla takich organizacji bardzo wysoki, w niektórych przypadkach dochodzi nawet do 50% wartości grantu. USA podpisują z takimi organizacjami kontrakty od razu na 2-3 lub 4-5 lat i taka organizacja ma rzeczywiście dużą stabilność oraz realne możliwości budowania swojej instytucji i zarządzania dużymi pieniędzmi. Co ważne, takie organizacje przechodzą licencjonowanie, czyli dostają licencje na to, że mają prawo ubiegać o zarządzanie grantami amerykańskimi. Stworzenie grupy organizacji, które dostawałyby stałe wsparcie od rządu polskiego oraz 3. lub 5. letnią licencję, było by rzeczywiście dobrą linią postępowania, która przetarłaby drogę polskim NGO do konkurencji z innymi organizacjami pozarządowymi z krajów europejskich. Na dzień dzisiejszy takiej możliwości właściwie nie ma. Można konkurować w małych grantach do 200-300 tys. euro, natomiast w zarządzaniu poważnymi projektami konkurencja jest niemożliwa. Na przykład w tej chwili istnieje szansa ubiegania się o duży grant na projekt europejski na Białoruś, który niestety nam przepadł, chociaż Polska usiłuje pokazać, że ma największą wiedzę na temat Białorusi. Ten projekt europejski jest niedostępny dla organizacji polskich, ponieważ wymaga umiejętności zarządzania pieniędzmi od 20 mln. euro, i został on przyznany organizacji norweskiej, która nie musi mieć dużego doświadczenia w pracy na Białorusi.

Tego typu przykłady można mnożyć, ale generalnie rzecz biorąc to są główne przyczyny słabości Polskiej Pomocy. Wszystkie one mają charakter techniczny, a nie merytoryczny. Ja w ogóle nie wchodzę w kwestię, czy to ma być finansowanie Białoru-

rusi, czy Afryki, czy Ameryki Łacińskiej – to są rzeczy drugorzędne. Najważniejsze jest to, że Polska nie jest w stanie w sposób poważny funkcjonować na rynku Pomocy Zagranicznej, bo nie ma do tego mechanizmów. Warto też dodać, że w normalnych krajach europejskich taka pomoc jest rozdysponowywana przez apolityczną jednostkę rządową. Jest to jednostka, której zarząd powoływany jest na długoletnią kadencję i nie zależy od wyniku wyborów co 4 lata. Natomiast w Polsce, niestety, pomoc jest zależna chociażby od tego, że zmienia się minister spraw zagranicznych, a w raz z nim wielu wyższych rangą urzędników ministerstwa. Myślę, że w ramach inwestowania w organizacje pozarządowe, bardzo ważna jest możliwość poprawienia naszego „know how”. Poza projektami implementacyjnymi, muszą być także małe projekty pilotażowe, które dadzą możliwość poznania danego kraju, albo zbadania danej tematyki, co pozwoli określić przyszły projekt. To znacznie poprawiłoby ich jakość. Bardzo ważna jest również kwestia konferencji i seminariów, które pozwoliłyby na wymianę myśli między poszczególnymi polskimi organizacjami oraz z organizacjami z innych krajów - zarówno grantodawców, jak i grantobiorców. Takich możliwości, w ramach grantów finansowanych przez polski MSZ, w praktyce nie ma. Trudno funkcjonować poza jakąś przestrzenią informacyjną. Oczywiście możemy liczyć na to, że to inne kraje będą nas ciągle zapraszać i opłacać nasze wyjazdy, ale nie potrwa długo.

Paweł Kazanecki – Prezes Stowarzyszenia Wschodnioeuropejskie Centrum Demokratyczne



Polish Aid in Support to Regional Development and Decentralization Reforms in Georgia

Teimuraz Khomeriki

It was in January 2007, when the delegation of Georgian high rank officials and politicians visited Poland in the framework of RITA program organized by College of Eastern Europe, with support of Polish American Freedom Foundation (PAFF). The visit was organized with tremendous efforts of Mr. Jacek Michalowski, back then acting in capacity of program coordinator of the PAFF. The delegation was led by Mr. Vano Khukhunaishvili – Chair of the Polish-Georgian Parliamentary Friendship Group, who at the same time was chairperson of Parliamentary Committee on Regional Policy, Local Self Government and the Mountainous Regions.

Back then Polish-Georgian relationship had already gained positive dynamic. Fostering the relation at the supreme political level started right after the “Rose Revolution” in 2003, when acting president of Georgia Mikheil Saakashvili came to power. However, this relationship was hardly translated into concrete projects and/or common initiatives which would support development of people to people contact and sharing the transformation experience which Poland had undergone since the break-up of the Soviet camp.

Delegation pursued particular interests, to identify and share the key aspects of success of the Polish decentralization and local government reform, which was perceived to be successful, creating a solid foundation for Poland’s evolution into a European democracy. The program of the visit included meetings with then Vice-Marshal of Sejm Mr. Bronisław Komorowski, with the members of Polish-Georgian Parliamentary Friendship Group, Marshal of the Senate Mr. Bogdan Borusewicz, Director General of the Chancellery of the Prime Minister Mr. Jakub Skiba, Deputy Ministers of Foreign Affairs, etc.

During these meetings, Georgian delegation stressed the importance of developing ties between Polish and Georgian institutions to share Polish know-how in transformation. Both sides pledged their support to possible initiatives in this regard. To great extend this visit contributed to incorporating the decentralization and regional development topics in the Polish priorities towards Georgia.

Towards the end of the year, the Chancellery of Prime Minister has started the first projects supporting the experience-sharing in decentralization reform. Structure of the project allowed involvement of different public institutions from Georgia (Ministry of Economy, Ministry of Finance, Chancellery of Government, Parliament, etc.) in experience sharing schemes through study visits and trainings.

Over consecutive four years the initiative entailed number of projects supported by Polish Aid, which have assembled under the topical umbrella called “Regional Development”. The topic itself encompasses variety of public policy issues considered in regional dimension (Governance, Human Capital, and Public Finance, etc.). This conditioned the wide spectrum of activities by both public and non-governmental organizations.

Polish organizations have been well positioned to support this dimension, given the experience of Polish decentralization reform, and experience related to managing the EU structural and cohesion funds. On the other hand, for Polish Aid it was difficult to place itself amongst the capacious donors including UNDP GTZ, USAID, SDC, SIDA etc. Georgia has been an aid recipient since the early years of its independence in the 90s, thus these donors had a long history of presence. Number of projects supporting the local democracy formation already had been in place.

However, several circumstances favored success of the Polish Aid activities in Georgia in the domain of regional development. Specific period of time can be cited as one of the factors. Decentralization reform, which started in Georgia in 2005 aimed at increasing the efficiency of local governments and their active involvement in resource allocation. By then the new Organic Law of Georgia on Local Self-Government, provided the foundation for the new system. The law has been in compliance with European Charter of Local Self-Government, although there was much to introduce in terms of practical solutions in order to deliver decentralized governance and economy. Besides, there was a need to promote the new approach to the system, to make a “mind revolution” amongst the policy makers, local politicians and public servants. Experience of Polish decentralization reform, with its decisive role and practical outcome for Polish transition, was well-understood by Georgian policy makers, and therefore Polish Aid activities in this dimension were very much encouraged.

Accelerating people to people and institutional contacts also conditioned the capitalization of the Polish Aid efforts. In this regard important role was played by political personalities involved in bridging Polish and Georgian societies (special tribute has to be paid to Mr. Khukhunaishvili chairperson of Polish-Georgian Parliamentary Friendship Group, who tragically passed away shortly before the appalling death of President Kaczyński, leaving behind enormous contribution to Polish-Georgian relationships and the warmest recalls amongst the Polish friends and politicians) and the enthusiasm of representatives of Polish local and regional authorities. Fairly developed Polish non-profit sector, also greatly underpinned the supply side of the process, providing relevant expertise to the beneficiaries. It should be noticed that Poland has exercised the Aid through immediate involvement of Polish public and non-profit institutions (unlike other donors, mostly acting through international NGOs specialized in absorption of Development Funds). The approach has enabled development of professional ties and immediate experience-sharing with Georgian local governments and other beneficiaries.

Meantime, the absorption capacity of the projects supporting the decentralization reform had been evolving in Georgia, which also created favorable conditions for Polish Aid funded projects. The core role in this regard was played by the State Commission on Effective Governance System and Territorial Arrangement Reform, with its secretariat called “The Center for Effective Governance System and Territorial Arrangement Reform”. It provided hosting for several projects, implemented by Polish public and non-profit institutions.

Amongst others, notably significant outreach was developed by the projects (2007-2010) implemented by the Department of Civil Service of the Chancellery of Prime Minister of the Republic of Poland, which supported the human resource capacity building for implementing of the decentralization and later, the regional development reform in Georgia.

From 2008, decentralization reform has evolved into efforts aimed at regional development. It was in late 2008, when the country started preparing the policy framework for this purposes. Special Task Force was established with primary task to prepare a comprehensive strategy for regional development. The process was triggered by joint initiative of the government of Georgia and European Commission Delegation to Georgia, which pledged financial allocation in support to the regional development. It was emphasized that strategic framework would play a key role in relation with the EU and absorption of the aid funding available from international donors and financial institutions. The process of preparation of the strategy involved a multitude of stakeholder. By the end of 2009, TF aired the first drafts of the “2010-2017 State Strategy for Regional Development of Georgia” (SSRD), which after several months of consideration ultimately was adopted by Government of Georgia in June 2010.

It should be noticed that apart from the European Commission and GTZ, key support to the initiative was provided by Polish Aid. Intervention was multidimensional. The Task Force operation was supported through joint pool of resources from Polish Aid, EC, and GTZ. In parallel, the Ministry of Regional Development of Poland (MRR) launched the project in support to capacity building of the newly established Ministry of Regional Development and Infrastructure of Georgia. MRR hosted a number of study visits of Georgian experts including those involved in preparation of the Strategy for Regional Development. Ultimately, the Task Force prepared a comprehensive strategic document, which embraces a wide spectrum of domains pertaining to regional development. The document is a clear manifestation of a spillover of the Polish expertise on the issue, which on its side is based on the best practices of European regional policy. The approaches addressed in the strategy and proposed solutions can be attributed to the new paradigm of regional development, which has been widely discussed amongst decision-makers and academicians in Poland and enshrined in the Polish Strategy of Regional Development.

These activities had been complemented with the projects in support to regional development, which were implemented by Polish NGOs. Amongst others, projects encompassed support to development planning at local level, sharing the experience of public administration and local public finance management. In 2009, a Regional Development Professional Network was created, uniting about 200 professionals from local and regional level involved in implementation of regional development. The project aimed at training and coaching of network participants to get them equipped with information, knowledge and skills needed for effective support to the regional development in Georgia. Participants were thought to create absorption capacity for anticipated projects in support to regional development and contribute to networking and information sharing across the country. Polish Aid supported the network for two consecutive years.

It is noteworthy that Polish Aid efforts have been complemented with activities funded from the resources of Polish private funds and/or public authorities. For example, Polish American Freedom Foundation supported number of study visits with participation of Georgian local government officials. Regional authorities also established partnership ties with Georgian counterparts, thus providing opportunities for experience sharing.

In General, Polish Aid has a successful experience in regards to the project supporting regional development in Georgia and the cooperation is highly appreciated by Georgian counterparts. On the other hand, Georgian beneficiaries would like to get more involved in planning and administration of the project. Currently project “ownership” for beneficiaries is stimulated through encouraging availability of cooperation agreements between Georgian and Polish institutions in charge of project administration. Part of the activities can also be outsourced to Georgian partner organization for implementation. This even further increases project ownership, and provides flexibility in implementation of the project, manifested in performance better adapted to the local needs.

The persistent problem related with cooperation is the absence of a long-term program basis, which hampers continuity of development interventions and conditions in the short term period for project implementation (usually it is limited to 6 months, because of the regulations related to budget process in Poland).

Currently the work is ongoing to develop a multi-year framework for Polish Aid development cooperation, which will ensure dynamic of complementary interventions to fulfill long-term program objectives.

Teimuraz Khomeriki – expert on economic and regional development, public administration and public sector reforms. He was a coordinator of many NGO projects supporting regional development in Georgia



Polska Pomoc Rozwojowa stan obecny i perspektywy - wywiad

Jerzy Robożyński

Jak wygląda w największym skrócie nasz system współpracy rozwojowej?

Polska jest młodym donorem, dokładnie od 2004 roku, kiedy wstąpiliśmy do Unii Europejskiej. Pomoc rozwojowa jest więc dla nas tak naprawdę nowym tematem. Wciąż się uczymy. Na początku, oczywiście, nasz system w porównaniu ze stanem obecnym wyglądał inaczej: środki i możliwości były znacznie mniejsze.

W tej chwili mamy do czynienia ze zdecydowanie większymi środkami. Oczywiście, że pod tym względem nie będziemy się prędko mogli porównać z Niemcami czy na przykład z krajami skandynawskimi, ale np. w krajach Partnerstwa Wschodniego naszą przewagą jest to, że po pierwsze chyba lepiej rozumiemy Wschód, a po drugie sami mamy doświadczenie w transformacji ustrojowej, które możemy przekazywać. Wydaje się, że właśnie dlatego jesteśmy cenieni i po prostu możemy, przynajmniej potencjalnie, mądrze wydawać pieniądze, i, miejmy nadzieję, z jakimś widocznym efektem, czego bardzo byśmy sobie życzyli.

Nasz system też się profesjonalizuje. Obecnie mamy w MSZ już dwa departamenty: Departament Współpracy Rozwojowej i Departament Wdrażania Projektów Rozwojowych. Razem to jest około 50-60 osób. To wszystko się składa na pion rozwojowy, który podlega Podsekretarzowi Stanu, aktualnie Panu Krzysztofowi Stanowskiemu. Jeśli chodzi o zasoby kadrowe, to już jest znacznie lepiej niż było wcześniej. Podjęliśmy też kroki, żeby system uczynić jeszcze bardziej efektywnym.

Czyli?

Po pierwsze, w tym roku skończymy prace nad programem wieloletnim – dokładnie pięcioletnim, który będzie obejmował wszystkie kraje Partnerstwa Wschodniego, ale nie tylko. W ramach tego programu wieloletniego będą bardziej precyzyjnie opracowywane priorytety na każdy rok. Następną rzeczą, do której właściwie dopiero się zabieramy, to jest system ewaluacji. On właściwie do tej pory nie istniał i to nam zarzucało zarówno środowisko pozarządowe, jak i OECD. Ale to było wynikiem takich a nie innych zasobów kadrowych. W tej chwili one już są większe i możemy nad tym popracować. To wszystko też jest robione z myślą o tym, żeby podwyższyć poziom projektów, które otrzymujemy.

A jest niski?

Często niestety tak. Na przykład w przypadku krajów, wydawałoby się nam tak bliskim, jak Ukraina czy Mołdowa, dostajemy projekty naprawdę marnej jakości: w przypadku Ukrainy nie cała pula została w tym roku wykorzystana. Szkoda tych

nie wykorzystanych środków. Mamy nadzieję, że jak będą precyzyjnie dopracowane priorytety, to będą się zgłaszać ci, którzy mają coś konkretnego do zrobienia, a nie po prostu projekt dla samego robienia projektu.

A zatem projektodawcy mają wiele pracy przed sobą?

Nie tylko oni, my też. Myślę, że po obu stronach – naszej i projektodawców – jest jeszcze wiele rzeczy do zrobienia. Mam nadzieję, że to będzie zmierzać w tym kierunku i Polska stanie się bardziej efektywnym donorem.

W jakim kierunku powinny się zmieniać organizacje pozarządowe?

Jeśli chodzi o organizacje pozarządowe, to moje osobiste sugestie byłyby takie: po pierwsze powinny starać się łączyć w konsorcja, bo takie konsorcja nawet nieformalne, skupione wokół jakiegoś projektu, mają większą siłę i mogą być bardziej efektywne. W takim przypadku można racjonalnie wydawać środki. My w każdym razie dążymy do tego, aby było mniej, my to określamy „drobnicy projektowej”, czyli mniej projektów za to o większych budżetach, które mają większy efekt.

W tej chwili organizacje pozarządowe są wciąż głównym wykonawcą projektów w naszym systemie. Ale za jakiś czas może będą to np. instytucje naukowe i badawcze, gdzie jest realny „know how”, który można przekazać. Trzeba pamiętać, że projekt jako pojęcie wywodzi się ze świata biznesu i zakłada coś innowacyjnego. A organizacje pozarządowe głównie pośredniczą w przekazywaniu tego „know how”, ale same go nie wytwarzają. Muszą pamiętać, że ten „know how” wytwarza świat nauki i biznesu. Są takie organizacje, które starają się współpracować z ośrodkami naukowymi i badawczymi, i to dobrze im wychodzi. Taka tendencja będzie pewnie coraz popularniejsza.

Czy środowisko organizacji pozarządowych będzie mieć jakiś wpływ na program wieloletni?

Tak. Program wieloletni był konsultowany społecznie. Organizacje pozarządowe uczestniczyły w grupach roboczych. Chodzi tu głównie o grupę „Zagranica”, zrzeszającą organizacje działające poza granicami naszego kraju. Co roku nasz program był konsultowany z tą grupą. Natomiast od tego roku, kiedy zaczęły się prace nad programem wieloletnim, taka współpraca przyjęła szerszą formułę: był cykl regularnych spotkań dotyczących różnych tematów z organizacjami pozarządowymi, które wniosły swój wkład w program wieloletni i to będzie widoczne. Chociażby w sformułowaniu ogólnej misji i wizji naszej Pomocy Rozwojowej.

Czy program wieloletni oznacza, że już nie będzie projektów rocznych?

Niestety nie, w tej materii ogranicza nas Ustawa o finansach publicznych. Niezależnie od programu wieloletniego projekty niestety trzeba będzie rozliczać do końca roku. To nie znaczy, że trzeba zamknąć projekt całkowicie. Wtedy będzie można sobie tak rozplanować działania, tak w czasie je rozłożyć, żeby do końca danego roku coś zrobić, a potem złożyć następny projekt, który będzie kontynuacją. Ale często jest tak, że jak ktoś pracował już rok w danym kraju to wydaje mu się, że cokolwiek

nie złoży to i tak dostanie dotację. Ale tak nie będzie, musi być widoczna jakaś twórcza kontynuacja, logika działań. Natomiast tak czy inaczej ten „koniec roku” będzie zawsze dla księgowych, niestety, trudny.

A dla koordynatora projektu? Przecież musi czekać z niecierpliwością na rozstrzygnięcie kolejnego konkursu, nie dostając wtedy wynagrodzenia?

Faktycznie jeżeli organizacje żyją tylko z projektów i to głównie finansowanych przez MSZ, to nie mogą płacić stałego wynagrodzenia pracownikom, bo po 31 grudnia danego roku będzie kilka miesięcy przerwy, czyli będzie trzeba czekać do następnego projektu. To jest szerszy problem słabego zaplecza wielu naszych organizacji pozarządowych, które „żyją” tak od projektu do projektu i nie są w stanie sobie jakiegoś trwalszego finansowania zapewnić. My niestety nic na to nie poradzimy, to, co możemy zrobić, to może w przyszłości jakoś pomagać im w składaniu projektów do Komisji Europejskiej i to wszystko. Ale organizacje same muszą szukać sobie innych środków, także gdzie indziej.

Organizacje pozarządowe zarzucają też słabą koordynację polskiej pomocy z innymi donorami...

To się zmienia. Koordynacja jest i nabiera coraz realniejszych kształtów. W Brukseli odbywają się np. regularne nieformalne spotkania donorów na rzecz Białorusi, w których uczestniczymy. Rozważaliśmy już poza tym robienie projektów wspólnie z Niemcami i Austrią w Gruzji i Mołdowie. Komisja Europejska podjęła też ostatnio inicjatywę wspólnego programowania na rzecz Mołdowy i my się w to włączyliśmy. Ta inicjatywa dotyczy nowych krajów członkowskich, więc możemy dzięki temu lepiej się dowiedzieć co robią w Mołdowie powiedzmy Czechy, Słowenia czy kraje nadbałtyckie.

Jak Prezydencja Polski w UE wpłynie na polski system współpracy rozwojowej?

Temat współpracy rozwojowej będzie gościł na forach unijnych i my jako kraj sprawujący Prezydencję będziemy moderować te fora i poddawać różne tematy pod dyskusję, czy też zwracać uwagę na pewne kwestie. Mamy nadzieję, że w trakcie dyskusji na tych forach pojawią się różne ciekawe wnioski, które nas zainspirują do dalszego ulepszania naszego systemu. A może i my zainspirujemy czymś innych...

Jerzy Rohoziński – doktor, historyk, antropolog kultury, religioznawca, obserwator przemian zachodzących w świecie islamu. Ekspert do spraw współpracy rozwojowej z Mołdawią, krajami Kaukazu i Azji Środkowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP.

